

Wysokie loty i noty „Sośnicy”

Kopalnia „Sośnica” kupiła drona. Chodzą słuchy, że to po to, aby jej pilnował. Jest teraz perłą w koronie nie tylko PGG, ale i całego górnictwa węglowego. A jeszcze nie tak dawno „Sośnicę” chciano likwidować! Załoga dając z siebie wszystko nie pozwoliła zarznąć swojej gruby.

PATRYK KOSELA

Kopalnia Węgla Kamiennego „Sośnica” nie miała dotąd wiele szczęścia, za to sporo nieżyczliwych niej oraz wrogów. To szefostwa tej kopalni obsadzano funkcjonariuszami partyjnymi (np. z PSL) i wobec tej kopalni robiono dziwne decyzje i działania (jak łączenie z kopalnią „Makoszowy”). Była zabawką, którą ktoś niczym niesforne dziecko się znudził i postanowił zepsuć, rozwalić na drobny mak. Inna zaś wersja mówi, że celowo, świadomie i z uporczywie robiono wszystko, aby kopalnię tę doprowadzić na skraj przepaści i zrzucić. Zamknąć, unicestwić, wygasić. I prawie im się to udało.

„Sośnica” znalazła się w 2015 roku na ogłoszonej przez premier Ewę Kopacz niekrótkiej liście kopalń przeznaczonych do likwidacji. Gliwicki zakład uznano za trwale nierentowny i machano dokumentami, które wskazywały, że „Sośnica” jest zakałą ówczesnej spółki Kompanii Węglowej. Dopiero protesty pracowników, związkowców, społeczności lokalnej i samorządowców doprowadziły do porozumienia korzystnego dla gliwickiej kopalni. Dano jej bowiem szanse polegającą na założeniu, że jeżeli kopalnia przestanie przynosić straty, to przetrwa. Jeśli w kolejnych latach dalej będzie szorować po dnie – trafi do Spółki Restrukturyzacji kopalń i nastąpi jej wygaszanie, a zatrudnionych przeniesie się do innych kopalń lub odprawi.

Sakwa pełna czarnego złota

Przeprowadzono rozwód kopalń „Sośnica” i „Makoszowy”. Z powodzeniem podjęto realizację programu naprawczego i przyniosło to pożądane efekty, a przede wszystkim rentowność! A przypomnijmy, że łączna strata ówczesnej kop. „Sośnica-Makoszowy” z lat 2012-2015 przekroczyła miliard złotych. W 2015 roku zakład przyniósł straty szacowane na ponad 124 zł na każdej tonie węgla. Rok później, w momencie powołania Polskiej Grupy Górniczej, „Sośnica” osiągała najgorsze wyniki finansowe w całej spółce. Kopalnia, która była solą w oku stała się solą tej węglowej ziemi.

- W ubiegłym roku kopalnia „Sośnica” odnotowała około 120 mln zł czystego zysku. Teraz jest równie dobrze, bo za pierwsze siedem miesięcy mamy 60 milionów czystego zysku. Obecnie to jedna z najlepszych kopalń PGG, realizująca bieżące zadania i dobrze przygotowana do fedrowania w najbliższych latach – przekonuje Bogusław Ziętek, szef Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”.

Kopalnia wydobywa teraz tyle, ile powinna, czyli między 7 a 8 tysięcy ton na dobę. Jest najlepiej rozjechaną kopalnią z przygotowaniem wydobywania na najbliższe lata. Produkuje też więcej sortymentów grubych i średnich, które są poszukiwane na rynku. Natomiast wydajność osiągnęła przeszło 950 ton na pracownika.

- Szczególne podziękowania należą się załodze naszej kopalni. To bardzo ciężka praca, często pełna wyrzeczeń spowodowała to, że kopalnia może dalej fedrować. Dziękuję Wam! Bo to dzięki Wam „Sośnica” jest obecnie jedną z najlepszych kopalń w całej PGG. To efekt dużego zaangażowania załogi, ale i odpowiednich decyzji dyrekcji zakładu. Nastroje w Sośnicy są dziś zupełnie inne niż jeszcze kilkanaście miesięcy temu – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK „Sośnica”. - Łatwo nie było, bo należy pamiętać o tych wszystkich na zewnątrz, którzy nam źle życzyli i robili wszystko, aby „Sośnicę” zamknąć. Przeszkodziliśmy im w tych niecnym zamiarach - przypomina Bredlak.

Pod koniec 2019 roku w „Sośnicy” planują uruchomienie trzeciej ściany, co umożliwiłoby zwiększenie dobowego wydobywania do poziomu przekraczającego 8 tys. ton. Przyszłość Sośnicy

wiąże się m.in. z eksploatacją złoża węgla w Gierałtowicach, które wcześniej było niedostępne. Otwarta jest też dyskusja nad pozyskaniem węgla leżącego na granicy ze zlikwidowaną kopalnią „Makoszowy”, która należy do SRK. - To wzmocniłoby pozycję Sośnicy. Jestem zdecydowany, żeby do tego złoża dojść, bo wydłużyłoby to znacząco żywotność kopalni - argumentował w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” odpowiedzialny za górnictwo wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

Rozgotowana brukselka

Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego nie ma ostatecznej decyzji co do przyszłości tej gliwickiej kopalni? Jeśli „Sośnica” uzyska zielone światło dla dalszego fedrowania, to czy będzie w strukturach Polskiej Grupy Górniczej czy nie? Mnożą się te i inne pytania.

Kilkukrotnie już przesuwano termin ogłoszenia wiążącej decyzji dla „Sośnicy”. Teraz, rząd i zarząd PGG przekonują, że klamka zapadnie po ocenie rocznej wyniku zakładu za 2018 rok. - Wykazaliśmy, że kopalnia „Sośnica” zaczyna osiągać wyniki dodatnie, a zatem spełnia parametry kopalni, która może zostać w strukturze Polskiej Grupy Górniczej – zaznaczył wiceminister Grzegorz Tobiszowski na konferencji prasowej 31 lipca. - Zawarliśmy pewne porozumienie z Komisją Europejską, że rok 2018 będzie rokiem analizy, czy ten proces jest trwały, czy był tylko incydentalny w 2017 roku. Zaczynamy zauważać, że ten proces jest trwały, a półrocze było tu dla nas pierwszym sprawdzianem - zaznaczył Tobiszowski. - W tym momencie możemy się przygotowywać, aby jednoznacznie podjąć decyzję po stronie zarządu, że „Sośnica” pozostaje w strukturach PGG, i de facto wyłączamy „Sośnicę” z tego wniosku złożonego przez poprzedników w KE – podkreślił wiceminister energii.

Przypomnijmy, KWK „Sośnica: została wymieniona w załączniku do dokumentu z listopada 2016 roku (którym Komisja Europejska notyfikowała pomoc publiczną na restrukturyzację polskiego górnictwa) jako kopalnia do potencjalnego przekazania do SRK.

- O los kopalni jesteśmy spokojni. Nie trafi do SRK i pozostanie w strukturach PGG. Oczywiście decyzja ta wymaga formalnego potwierdzenia i uzgodnień w Brukseli, co trwa i przeciąga się, powodując pewne zaniepokojenie, ale brak jakichkolwiek podstaw do likwidacji. - mówi Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia 80”. - Trzymamy za słowo ministra energii i zarząd grupy. Zawarliśmy umowę, że jeśli kopalnia obroni się ekonomicznie, nic złego ją nie spotka. Dzięki ogromnemu wysiłkowi załogi, której należą się słowa uznania, oraz mądrym zarządzaniu przez kierownictwo, „Sośnicę” uratowano. Będzie wydobywać węgiel i dawać pracę ludziom jeszcze przez wiele lat - stwierdza.

- Polska Grupa Górnicza nie planuje sprzedaży kopalni „Sośnica”. Sytuacja zakładu jest stabilna, kopalnia realizuje wyznaczone cele – poinformował na łamach „Rzeczpospolitej” rzecznik PGG Tomasz Głogowski. Nic dziwnego, wszak pozostawienie „Sośnicy” w strukturach węglowej grupy jest o tyle ważne, że spółka walczy o zrealizowanie tegorocznego planu wydobycia, który zakłada 30 mln ton. W minionym roku nie udało jej się zrealizować zamierzeń, co było mocno odczuwalne i zauważalne.

Z kolei dwa miesiące temu cytowany przez katowicką „Gazetę Wyborczą” Jerzy Markowski, były wiceminister gospodarki, powiedział, że szanse na uratowanie kopalni „Sośnica” są bardzo duże. - Ta kopalnia ma złoża, które starczą jeszcze na wiele lat. Co więcej, Sośnica wydobywa węgiel, którego praktycznie nie ma rynku i do Polski musi być sprowadzany z zagranicy. To kluczowy argument w kwestii przyszłości zakładu. Przy tak ogromnej koniunkturze na tego typu węgiel zamknięcie kopalni byłoby po prostu barbarzyństwem – zauważył Markowski.

Oby tak dalej!

Ogromna determinacja załogi, dobra koniunktura na rynku węgla i problemy z dostępnością krajowego surowca działają na korzyść „Sośnicy”. Kopalnia idzie na kolejne rekordy! Drażąc chodnik podścianowy tb103 w pokładzie 414/2, górnicy uzyskali w czerwcu br. 402 m postępu. Ale to nie koniec możliwości załogi, która niecierpliwie czeka na nowy kombajn chodnikowy. Ma on jeszcze zwiększyć dotychczasowe postępy robót przygotowawczych.

Gliwicka kopalnia prowadzi obecnie wydobywanie dwiema ścianami i czterema przodkami. Taki jest też zakładany model jej funkcjonowania na najbliższe lata. Okresowo będzie pojawiać się trzecia ściana, celem utrzymania płynnego przechodzenia załogi do kolejnych frontów robót. Zatrudnienie zaś wzrosło w porównaniu z analogicznym okresem ub.r. o 7 proc.

- Nie znaczy to oczywiście, że problemy kadrowe są nam obce. Korzystamy z usług jednej firmy zewnętrznej. Ludzi do pracy brakuje praktycznie w każdym dziale. Będziemy stopniowo odbudowywać zatrudnienie. Zależy nam na pracownikach doświadczonych, ambitnych, pracowitych, chcących podwyższać swoje kwalifikacje – mówi dla portalu nettg.pl Tomasz Duda, dyrektor KWK „Sośnica”.